

**ISTITUTO SALESIANO
"SAN CALLISTO"**

Via Appia Nuova, 126
00179 ROMA



Drodzy Współbracia,

21 stycznia br., tuż po rozpoczęciu porannej Mszy św. wspólnotowej, dotarła do nas niespodziewanie wiadomość o śmierci naszego współbrata ks. Hilarego Szkróbki.

Ks. Hilary Szkróbka

zmarł w nocy w infermerii inspektorialnej, znajdującej się w Zakładzie Salezjańskim im. Piusa XI w Rzymie. Wiadomość o śmierci była dla wszystkich wielkim zaskoczeniem. Jeszcze poprzedniego dnia odwiedziliśmy go, rozmawialiśmy z nim, dodając otuchy i nadziei. Nic nie zapowiadało tak rychłego zgonu.

Rozpoczętą Mszę św. ofiarowaliśmy więc w intencji Zmarłego przekonani, że w ten sposób możemy mu okazać największą i najcenniejszą przysługę. Msza św. bowiem jest ofiarą Chrystusa, który jest naszym Pojednaniem i Pokojem.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w poniedziałek, 27 stycznia w kaplicy Instytutu św. Tarcyzjusza, który znajduje się w obrębie Kompleksu cmentarnego św. Kaliksta, gdzie ks. Hilary przez prawie 35 lat pełnił apostołat przewodnika w tamtejszych Katakumbach. Sam pogrzeb był godnym i dobitnym przejawem wdzięczności, szacunku i uczucia wobec Zmarłego.

Uczestniczyli w nim współbracia z trzech wspólnot znajdujących się w obrębie Kompleksu św. Kaliksta, tzn. Instytutu św. Tarcyzjusza, bł. Filipa Rinaldiego oraz wspólnota św. Kaliksta. Obecni byli także liczni współbracia reprezentujący różne wspólnoty Inspektorii Rzymskiej św. Piotra oraz wielu rodaków ks. Hilarego z Domu Generalnego oraz Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie. W pogrzebie wziął także udział O. Konrad Stanisław Hejmo O.P., dyrektor Polskiego Ośrodka Pielgrzymkowego "Cordia Cordi" w Rzymie wraz z Siostrami.

Obecność Ekonomy Generalnego ks. Gianniego Mazzali sprawiła, że nasza żałoba i smutek po śmierci ks. Hilarego, stała się symbolicznie udziałem całego Zgromadzenia.

Obrzędem pogrzebowym przewodniczył ks. Inspektor Gian Luigi Pussino, który szanował i cenił Zmarłego i miał o niego szczególną troskę, zwłaszcza po ostatnim powrocie ks. Hilarego z Polski. Ks. Hilary skrzętnie przechowywał list, w którym ks. Inspektor "zapraszał go i witał w Inspektorii Rzymskiej prosząc go równocześnie, by ofiarował swoje cierpienia i modlitwy w intencjach inspektorii".

Podczas pogrzebu odczytano także kondolencje od Inspektora z Bilbao (Hiszpania) i od współbraci z tamtejszej Inspektorii, w której ks. Hilary spędził ponad 20 lat życia salezjańskiego. Inspektor Inspektorii św. Jacka w Krakowie, która była inspektorią macierzystą Zmarłego, skierował na ręce Przełożonego Inspektorii Rzymskiej wzruszające przesłanie wyrażające braterską łączność modlitewną i uczestnictwo w żałobie po śmierci ks. Hilarego, który był godnym synem swojej ojczyzny - Polski. W swoim liście ukazał najważniejsze wydarzenia z życia ks. Hilarego, czasami tragiczne i naznaczone cierpieniem.

Ks. Hilary Skróbka urodził się 23 listopada 1913 r. w Szerokiej (obecnie dzielnica miasta Jastrzębia) na Śląsku w Polsce. Od rodziców, będących gorliwymi chrześcijanami, wyniósł wiarę żywą i ugruntowaną. Jako dwudziestoletni młodzieniec poprosił o przyjęcie do Zgromadzenia Salezjańskiego. Dnia 2 sierpnia 1935 r., po rocznym nowicjacie w Czerwińsku, złożył pierwsze śluby zakonne.

Rozpoczął w ojczyźnie długą drogę do kapłaństwa. Na skutek wybuchu II wojny światowej i okupacji nazistowskiej droga ta okazała się ona pełną przeszkód. Nie wiele wiemy o napotykanym trudnościach. Choć nie mówił o nich nigdy, trudno nie zrozumieć jego bólu, kiedy został wraz z innymi klerykami zmuszony do opuszczenia kraju, aby móc na obczyźnie kontynuować dalej studia teologiczne.

Po krótkim pobycie we Włoszech został bo bratersku przyjęty przez salezjanów w Hiszpanii, którą ukochał jako swoją drugą ojczyznę, gdzie 26 września 1943 r. w Madrycie przyjął święcenia kapłańskie, i gdzie w zakładach salezjańskich, najpierw przez rok w Salamance jako katecheta, a następnie przez 17 lat w Baracaldo, z entuzjazmem pełnił swój apostołat jako asystent, nauczyciel i rektor kościoła.

Zawsze bardzo powściągliwy we wspomnieniach, ks. Hilary niejednokrotnie w swoich zwierzeniach czynionych jednemu ze współbraci hiszpańskich, z którym wspólnie pracował przez wiele lat, powracał chętnie do czasów spędzanych w zakładzie, który uważał za dom bliski jego sercu, Instytut w Baracaldo koło Bilbao, kwitnący życiem salezjańskim, o wielkich tradycjach wychowawczych i powołaniowych.

Wspominał jak to, kierując się systemem wychowawczym ks. Bosko, starał się zawsze być wśród chłopców, imponując im mistrzowską grą w piłkę nożną. Oni z kolei uważali go za swego przyjaciela. Szanowała go zwłaszcza młodzież z Oratorium, z którą był bardzo związany. Do nawiązywania kontaktów i przyjaźni służyła mu także znajomość gry w szachy, w której był nie lada mistrzem. To wszystko sprawiało, że pełniony przez ks. Hilarego apostołat był oryginalny i budzący sympatię. Świadectwem tego mogą być częste odwiedziny w Katakumbach św. Kaliksta jego byłych wychowanków. Wspominano go z szacunkiem i wdzięcznością za wszelkie dobro, jakie otrzymano od niego w okresie wielu lat spędzonych w Hiszpanii.

Obecny Inspektor z Bilbao ks. Isaac Diez de la Iglesia, otrzymawszy wiadomość o śmierci ks. Hilarego, napisał: "Choć minęło już wiele lat, ks. Hilary jest ciągle żywym wspomnieniem w Baracaldo i w Inspektorii Bilbao. W tym roku będziemy obchodzić jubileusz stu-lecia obecności salezjańskiej w Baracaldo. Zdecydowaliśmy już zaprosić ks. Hilarego jako gościa honorowego i mieliśmy żywą nadzieję ujrzeć go jeszcze raz w naszej inspektorii".

Od 1961 r. aż do roku ubiegłego ks. Hilary przebywał w Katakumbach św. Kaliksta. Tutaj przez prawie 35 lat pełnił w sposób wytrwały swój codzienny i dyskretny apostołat przewodnika. Jedynie Bóg może ocenić w pełni wartość tego wyjątkowego daru miłości! Ks. Hilary nie zwykł był rozmawiać o swojej pracy w Katakumbach. Choć wielokrotnie zachęcano go do spisania swoich wspomnień, przynajmniej tych najbardziej znaczących epizodów dotyczących pełnionego apostołatu. Odmawiał, nie widząc w tym, co przez lata

wykonywał, nic nadzwyczajnego oraz traktując swoje prace jako zwyczajny obowiązek zakonny. Z drugiej strony każdy z jego współpracowników, którzy na co dzień byli przewodnikami w Katakumbach, mógł sobie z łatwością wyobrazić charakter owych licznych spotkań z pielgrzymami przybywającymi do Katakumb.

W pamięci współpracowników pozostał jako zawsze punktualny i wierny przyjętemu obowiązkowi oraz jako zawsze dyspozycyjny i chętny w towarzyszeniu grupom przybywającym do Katakumb. Oprawdzał więc chętnie licznych pielgrzymów, udzielając informacji po polsku, hiszpańsku i niemiecku, w językach, którymi władał biegle. Ileż tysięcy było tych, którzy mogli korzystać z jego wyczerpujących i bardzo kompetentnych objaśnień. Ukazując świadectwo wiary Męczenników i pierwszych Chryścjan, potrafił ze zwykłej wizyty turystycznej czynić pełną przeżycia pielgrzymkę wiary.

Do jego śmierci można odnieść słowa jednej z inskrypcji w Katakumbach, umieszczonej wzdłuż schodów prowadzących do Krypty Papieża. Tablica kamienna ku czci Agryppiny przypomina, że dzień śmierci był dla niej dniem wejścia do światłości: "cuius dies inluxit". Jesteśmy pewni, że także dla ks. Hilarego śmierć, która wyznacza koniec jego ziemskiego życia, oznaczała wejście do światłości wiecznej i spotkanie z Chrystusem, Dobrym Pasterzem, którego tak ukochał podczas swego długiego życia.

W homilii wygłoszonej podczas Mszy św. pogrzebowej słyszeliśmy słowa pociechy, które Apostoł Paweł kierował do chrześcijan w Tesalonikach: "Nie chcemy, bracia, waszego trwania w niewiedzy co do tych, którzy umierają, abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei. Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z nim. To bowiem głosimy wam jako słowo Pańskie, że my, żywi, pozostawieni na przyjście Pana nie wyprzedzimy tych, którzy pomarli. (...). Przeto wzajemnie się pocieszajcie tymi słowami!" (1 Tes 4,13-18).

Nieoczekiwana i nagle śmierć naszego drogiego ks. Hilarego pogrążyła nas w głębokim smutku i bólu. Dzieje się tak pomimo tego, że wiemy, iż śmierć jest częścią Bożego planu miłości, który będzie nam dane poznać któregoś dnia. Teraz jednak pozostaje on dla nas jedynie tajemnicą, która dotyczy każdego z osobna. Każdy spotka swoją śmierć osobiście; nikt tego nie może zrobić za drugiego. Można dzielić z kimś życie, nigdy jednak śmierć.

Wiemy poprzez wiarę, że śmierć dla ks. Hilarego była spotkaniem z Chrystusem, który przemienił śmierć w najwyższy sakrament prześladowania, posłuszeństwa i ofiarę miłości. Ofiara Chrystusa ponawia się w każdej Mszy św., kiedy to "głosimy śmierć Pańską, wyznajemy jego zmartwychwstanie i oczekujemy jego przyjścia w chwale" (z liturgii Mszy św.).

Ileż to razy ks. Hilary odprawiał Mszę św., ile razy wypełniał ten akt wiary i nadziei chrześcijańskiej, który go włączał i upodabniał do Chrystusa, do jego ofiary, do jego śmierci, przygotowując się przez to do swojej śmierci. Dzięki jego wierze i dzięki jego wierności aż do końca, jesteśmy przekonani, że nasz drogi Współbrat został rzeczywiście przyjęty przez dobrego i miłosiernego Pana.

Podczas Mszy św. święty Paweł kierował do nas wszystkich słowa pełne zachęty: "Bracia, nie poddajmy się zwątpieniu" (2 Kor 4,16), wobec kar, przeszkód, trudności w życiu, chorób, wobec samej śmierci. "Chociaż bowiem niszczy nas człowiek zewnętrzny..., w rzeczywistości, kiedy pozostajemy w tym ciele, oddychamy jakby pod ciężarem" (por. 2 Kor 5,2.4).

Dla ks. Hilarego – jak to sam wielokrotnie powtarzał – poczucie nieużyteczności, nieemożność oprowadzania grup, być zmuszonym do przebywania całymi dniami z dala od wspólnoty, starość i postępujące osłabienie sił fizycznych, stawały się ciężarem nie do zniesienia, rodzajem lęku, który sprawiał, że na śmierć patrzył jak na wybawienie, pragnąc jej. W ostatnich miesiącach powtarzał to nieustannie, powtarzał wobec wszystkich. Ostatni okres życia był dla ks. Hilarego prawdziwą kalwarią cierpień fizycznych i moralnych.

Teraz, kiedy już przekroczył progi wieczności, osobiście doświadczył tego, co św. Paweł ogłaszał jako pewne wobec chrześcijan w Rzymie: "Sądzę bowiem, że cierpień terazniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić" (Rz 8,18) w raju, który

jest pełnią życia, życia z Bogiem, życia wiecznego, który jest posiadaniem Królestwa Bożego, Królestwa światła, radości bez granic; odziani w chwałę, jaśniejący jak słońce, przemienieni w synów Bożych.

Na zakończenie Mszy św. ks. Mieczysław Kaczmarzyk wyraził w imieniu ks. Inspektora Inspektorii Krakowskiej i żyjących członków rodziny ks. Hilarego, serdeczne podziękowania tym wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych, tym którzy przez lata żyli razem z ks. Hilarym, dzieląc z nim pracę apostolską, radości i smutki życia. W ciepłych słowach podziękował dyrektorowi, współpracownikom i personelowi medycznemu infermerii inspektorialnej za troskę i opiekę jaką otaczano współbrata szczególnie w ostatnich miesiącach jego życia. W końcu zwrócił się bezpośrednio do Drogiego Zmarłego w następujących słowach:

“Drogi Księżu Hilary, przyjmij braterskie i pełne serdeczności pożegnanie, z głęboką wdzięcznością od każdego z nas, tutaj zebranych wokół Ciebie, od Siostry i Brata, od Twoich krewnych, którzy choć tak daleko od Rzymu, to jednak dziś z pewnością są bardzo blisko w modlitwie i bólu. Serdeczne uczucie wdzięczności od Przełożonych i Współbraci rodaków, Twoich wychowanków z Hiszpanii, gdzie spędziłeś wiele lat swojej młodości salezjańskiej w Salamance i w Baracaldo, dokąd ostatnio zostałeś zaproszony, aby świętować stulecie założenia tamtejszego zakładu salezjańskiego. Nie możesz jednak już pojechać do Hiszpanii, nie wrócisz już do Polski, którą odwiedzałeś niejednokrotnie.

Pozostaniesz w Rzymie, u św. Kaliksta, gdzie żyłeś i pracowałeś przez tyle lat. Tu spoczywaj przy doczesnych szczątkach Twoich Przełożonych Generalnych: ks. Ricceriego i ks. Viganó, przy wielu Twoich towarzyszach pracy, zasłużonych Współbraciach, pierwszych Chrześcijanach i chwalebnych Męczennikach, w tym uświęconym miejscu, gdzie podczas niezliczonych wizyt towarzyszyłeś tysiącom pielgrzymów różnych narodowości i różnych języków.

Życzymy Ci, aby od dziś także Twój grób, jako zadośćuczynienie ze strony wielu pobożnych pielgrzymów, stał się celem nie tyle częstych odwiedzin, co raczej licznych modlitw w intencji Twojej duszy, jako podziękowanie za Twój szczególny apostolat. Z pewnością będą przybywać do Twego grobu Współbracia, Twoi koledzy, Twoi rodacy, być może zawiata ktoś z Twoich krewnych lub krajanów, by złożyć wiązanek kwiatów z Twojej ziemi rodzinnej i wyrazić pamięć w modlitwie. Ufamy, że któregoś dnia Ty będziesz także i dla nas przewodnikiem po ogrodzie salezjańskim w niebie przybiecanym nam przez ks. Bosko. Spoczywaj w pokoju wiecznym w Chrystusie!”

Na zakończenie dyrektor Domu św. Kaliksta wyraził wdzięczność wspólnoty wszystkim tym, którzy byli u boku ks. Hilarego podczas jego długiego życia i którzy uczestniczyli w pogrzebie. W sposób szczególny wymienił również nie mogących osobiście wziąć udziału w pogrzebie najbliższych krewnych ks. Hilarego: siostrę Reginę oraz brata Stanisława. Wyraził im uczucia głębokiego współczucia i zapewnił o modlitwie, by dobry Bóg obdarzył ich swoją mocą w tej godzinie bólu i próby po stracie ukochanego Brata.

Ks. Hilary powrócił do swojej Wspólnoty, aby spocząć na cmentarzu św. Kaliksta. My wszyscy, którzyśmy mieli szczęście żyć razem z nim, wspominamy go z rozrzewaniem, modlimy się do Boga o spokój jego duszy i polecamy się jemu, by wypraszał nam u Boga łaskę naśladowania jego świetlanego świadectwa wierności i miłości do ks. Bosko i Kościoła.

Drodzy Współbracia, ta nieoczekiwana i nagła śmierć jest dla nas wszystkich wezwaniem, byśmy byli przygotowani na ostateczne spotkanie z Panem. Ufamy, że długie życie i cierpienia doczesne oczyściły już duszę drogiego Księdza Hilarego, lecz w ramach Świętych Obcowania jesteśmy wezwani do ciągłej modlitwy w jego intencji, aby mógł wiecznie oglądać Boga.

Rzym, 9 lutego 1997 r.

**Dyrektor i Wspólnota Salezjańska
św. Kaliksta**